Nr 274 Kraków, sobota 6 października 1906. Rocznik XV.

Redakcya Sławkowska 29.

ęczna:

z odsy K 60 h,

za granicą 0 ctm., 2½ szyl.,

Prenumerata ty a w Krakowie 40 h.

Konto cz Nr. 834.095

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

Telefon redakcyi 396, administracyi 624.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 6 wieczór, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Szanownych Abonentów „Naprzodu“

upraszamy o odnowienie prenumeraty na **nowy kwartał.**

Celem uniknięcia przerwy w otrzymywaniu dziennika należy prenumeratę nadesłać jak najrychlej.

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr. 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie bez doręczenia do domu	K 4·80	K 1·60
w Krakowie z doręczeniem i na prowincyi z przesyłką pocztową . . .	K 6·—	K 2·—

Administracya „Naprzodu“
Kraków, Sławkowska 29 (Telefon 624).

Równe prawo dla wszystkich!

Kraków, 5 października.

Ostatnia nadzieja puszczyków reakcyi runęła! Komisya reformy wyborczej odrzuciła zasadę pluralności. — Wniosek Tollingera został uroczyście pogrzebany.

Jeden wyborca — jeden głos! Oto zasada, która od początku przyświecała epokowemu dziełu reformy wyborczej i wczoraj została …źnie ustanowiona podstawą tego dzieła.

Wrogowie reformy wyborczej: klerykali, feudali i stańczycy usiłowali zaskoczyć komisyę znienacka w ostatniej chwili pomysłem pluralności. Łudzili się nadzieją, że w ten sposób zdołają skrzywić, skoszlawić, uniemożliwić tę największą reformę, jaką Austrya przeżywa od czasu nadania konstytucyi. Na wyłomie, zrobionym w twierdzy przywilejów, stanęli mężnie Arahamowicz i Kozłowski, Głąbiński i Starzyński i opasły ksiądz Schmalzbach-Pastor, aby ocalić przywilej w formie pluralności.

Nawet klerykali niemieccy z Górnej Austryi i klerykalni antysemici wiedeńscy okazali się rozumniejszymi od klerykałów galicyjskich i oświadczyli się za równem prawem.

Nie pomogły wysiłki Koła polskiego — pluralność została odrzucona!

Nic nie zyskali wrogowie równego prawa głosowania — a zdemaskowali się tylko.

Niech teraz ks. Pastor i jego gwardya w sutannach stanie przed ludem w najbliższej kampanii wyborczej! Nie pomogą żadne wykręty — lud będzie wiedział, że otrzymał równe prawo wbrew centrum klerykalnemu, które się oświadczyło za nierównem prawem, wbrew ks. Pastorowi, który w komisyi reformy wyborczej bronił nierówności między ludźmi, wbrew Kołu polskiemu, które głosowało za pluralnością.

Zwyciężył rozum, zwyciężyła sprawiedliwość, a wrogowie reformy wyborczej wyszli skompromitowani, ze słabą pociechą przymusu wyborczego, który przeciw nim się zwróci w niedalekiej przyszłości.

Ostatni wał ochronny przywilejów runął i równe prawo święci tryumf.

Pluralność odrzucona!

Równość zwyciężyła.

Wiedeń, 5 października.

Pluralność odrzucona! Komisya reformy wyborczej odrzuciła na wczorajszem posiedzeniu cały wniosek Tollingera.

W ten sposób pogrzebano ostatecznie ten potworny projekt zamachu na prawo wyborcze klasy pracującej, który tow. dr Adler na onegdajszem posiedzeniu komisyi w obszernej mowie poddał niszczącej krytyce.

Do ostatniej chwili miał wniosek Tollingera najgorliwszych obrońców w przedstawicielach Koła polskiego. Ostatnie dwie wielkie mowy za pluralnością wygłosili w komisyi pp. Kozłowski i Starzyński... Nie spodziewali się, że wygłaszają mowy pogrzebowe...

Kozłowski próbował (taksamo, jak przed kilku miesiącami Dzieduszycki) straszyć okropnościami, które nastaną po wprowadzeniu równego prawa wyborczego: śluby cywilne, rozdział kościoła od państwa, zniesienie armii... brrr... P. Kozłowski lubi udawać uczonego i w tym cela zwykle rozprawia o Belgii i innych krajach zagranicznych, oraz cytuje rozmaite książki. Ponieważ jednak jest on tylko »wschodnio-galicyjskim« uczonym, podobnie jak Głąbiński, przeto książek, które cytuje, nie czytał.

W ten sposób jedynie można sobie wytłumaczyć następujące bardzo... śmiałe twierdzenie, które p. Kozłowski w swej mowie za pluralnością wygłosił:

»Prawo pluralne wyborcze ojców rodziny uznali za możliwe do przyjęcia belgijscy przywódcy socyalistyczni Vandervelde i Destree, a liczni pisarze socyalistyczni domagali się organizacyi prawa wyborczego i potępiali jednak w ostrych słowach równość prawa wyborczego i amorganiczną jego formę«.

Gdzie to p. Kozłowski wyczytał? Nigdzie! Idyotyzmy te są jego własnym wynalazkiem i podziwiać należy jego... odwagę cywilną, z jaką członkom komisyi takie bajki arabskie opowiadał...

Następnie poseł Starzyński oświadczył imieniem Koła polskiego, że **Koło polskie zawsze było przeciwne równemu prawu wyborczemu,** i wywodził, że »wniosek Tollingera jest rzeczowo uzasadniony i ze stanowiska socyalno-politycznego usprawiedliwiony«. Oświadczył wkońcu, że będzie za wnioskiem Tollingera głosował.

W głosowaniu **pierwszą część wniosku Tollingera,** w sprawie przyznania drugiego głosu wyborczego upoważnionym do głosu, którzy liczą lat 35 i są żonaci, komisya **odrzuciła 26 głosami przeciw 20. Resztę ustępów odrzucono 27 przeciw 19 głosom.**

Posiedzenie na tem zamknięto. Następne dzisiaj wieczorem. Na porządku dziennym sprawozdanie subkomitetu **o przymusie wyborczym.**

Subkomitet ten odrzucił 6 głosami przeciw 2 głosom wniosek Loeckera (według którego przymus wyborczy ma być uchwalony przez Radę państwa) i w tym samym stosunku głosów **uchwalił wniosek Hrubego,** do którego przyłączyli się wnioskodawcy dr Schlegel i Gessman, a który postanawia, iż **zaprowadzenie przymusu wyborczego** jakoteż wydanie postanowień wykonawczych **pozostawia się sejmom krajowym.**

KRONIKA.

Kraków, 5 października.

Cenzura teatralna. Teatry krakowski i lwowski miały w tym sezonie wystawić sztukę Kazimierza Tetmajera p. t. „Rewolucya“. Jednak namiestnictwo zakazało wystawienia tej sztuki. Ten najnowszy kwiatek cenzury zasługuje na protest powszechny w naszem społeczeństwie. Nie idzie nam o sztukę Tetmajera, która jest rzeczą słabą i z pewnością zyska tylko na reklamie, jaką jej zrobił zakaz cenzury. Ale idzie o zasadę, o wyswobodzenie teatru z pod władzy policyjnej. Nie wiemy, czy w chwili, kiedy za kordonem rozgrywa się bohaterska walka o wolność, wystawienie jej karłowatej i karykaturalnej parodyi na polskich scenach jest rzeczą dobrego gustu. Ale namiestnictwo z wprost przeciwnych motywów wystawienia sztuki Tetmajera zakazało: aby na polskiej scenie nie pojawiło się „zachwalanie czynów karygodnych“, jak w urzędowym żargonie nazywa się sympatyzowanie z rewolucyą polską. Czy trzeba dopiero „wyodrębniać“ Galicyę, skoro mamy takiego namiestnika-rodaka jak hr. Potocki i takiego cenzora-rodaka jak p. Krechowiecki?

Nowiny krakowskie.

Z uniwersytetu. Minister oświaty zamianował na rok szkolny 1906/7 dla rygorozów medycznych na uniwersytecie krakowskim: komisarzem rządowym dra Gustawa Bielańskiego, zastępcą dra Stanisława Poniklę; koegzaminatorami dla II-go rygorozum: prof. Odona Bujwida, dra Stanisława Pareńskiego, dra Jana Piltza i dra Józefa Zolla, dla III-go rygorozum: dra Władysława Reissa, dra Przemysława Pieniążka, dra Aleksandra Rosnera i dra Maksymiliana Rutkowskiego; dla egzaminów farmaceutycznych: a) dla egzaminu wstępnego egzaminatorem z fizyki dra Augusta Witkowskiego, z botaniki dra Józefa Rostafińskiego, z ogólnej chemii dra Karola Olszewskiego i dra Juliana Schramma; b) dla rygorozum farmaceutycznego komisarzem rządowym dra Bielańskiego, zastępcą dra Poniklę; egzaminatorami dla ogólnej i farmaceutycznej chemii dra Olszewskiego i dra Schramma, farmakognozyi dra Józefa Łazarskiego, a nadto aptekarzy Karola Łuczkę i Franciszka Mikuckiego.

Miejskie biuro ubogich zwiedzili wczoraj delegaci m. Lwowa, dr Michał Wasung, radny m. Lwowa i Aleksander Ostrowski, radca magistratu, celem zapoznania się z organizacyą tego biura i miejskich gron opiekuńczych. Stąd udają się do miast czeskich i niemieckich, a z powrotem zatrzymają się jeszcze w Krakowie, aby być obecnymi na posiedzeniach gron opiekuńczych, odbywających się co 2 tygodnie.

Zjazd prawników zakończył się dziś o godz. 8 rano. Posiedzenie otworzył prezes Pilat, a po odczytaniu telegramów i listów z życzeniami, zdał sekretarz prof. Makarewicz sprawozdanie z obrad sekcyi ekonomicznej i prawniczej. Następnie na wniosek dra Kijeńskiego (Warszawa) uchwalono następny zjazd odbyć w r. 1908 w Warszawie, a na wypadek niemożności — we Lwowie. Wybrano też komitet organizacyjny, w skład którego weszli pp. Pilat (Lwów), Szybalski i Fierich (Kraków), Woliński i Skarzyński (Poznań), Suligowski i Dmowski (Królestwo).

I. zjazd górników polskich rozpoczął dziś obrady w auli uniwersyteckiej. Zebrało się 150 górników z Galicyi i Królestwa. Po przywitaniu zjazdu przez delegata wydziału krajowego prof. Syroczyńskiego, wiceprezydenta Chylińskiego imieniem miasta i rektora Morawskiego imieniem uniwersytetu, wybrano prezydyum, w skład którego weszli: p. Strassburger, dyrektor kopalń węgla w Granicy prezes, prof. Szajnocha ze Lwowa I. i dyrektor Szumski z Borysławia II. wiceprezes. Omówiono sprawę utworzenia górniczej szkoły w Zagłębiu i uzupełnienia politechniki lwowskiej, poczem dr Bartoszewicz (Lwów) wygłosił odczyt o „Historyi i obecnym stanie przemysłu naftowego“.

Zebrania kontrolne nieczynnych żołnierzy armii i obrony krajowej w roku bieżącym nie odbędą się.

O dzieciobójstwo. Wczorajsza rozprawa przeciw Maryannie Konopkowej o zabicie dziecka zakończyła się późnym wieczorem. Przysięgli uznali ją winną tylko występku przeciw bezpieczeństwu życia a trybunał wymierzył jej karę 10-miesięcznego aresztu.

LEONIDAS ANDREJEW.

Gubernator.

2

Leżeli nieruchomo, martwo, przylepieni do ziemi, na kształt gipsowych posągów, u których w tym celu jedna strona ścięta jest płasko, a w nieruchomość tę wierzyć się nie chciało. Milczeli, a w to milczenie, tak jak i w nieruchomość, wierzyć się nie chciało; a taki na twarzach ich zastygł wyraz oczekiwania i skupienia, że nawet mówić w ich obecności zdawało się niemożliwem. Gdyby nagle zatrzymało się słońce, obumarła roślinność, skamieniało miasto ze wszystkimi jadącymi i idącymi ludźmi, z całym ruchem swoim, nosiłoby zapewne tę samą dziwną cechę niespełnionego dążenia, naprężonego oczekiwania i zagadkowej do czegoś gotowości.

— Ośmielę się zapytać waszą ekscelencyę, czy każecie zamówić trumny, czy też pochować we wspólnej mogile? — głośno zapytał pomocnik komisarza.

Ważność wydarzenia, wywołany niem popłoch, upoważniał — zdawało mu się — do pewnej, pełnej szacunku familiarności. Był to jeszcze młody urzędnik.

— Co za wspólna mogiła? — z roztargnieniem zapytał gubernator.

— To, wasza ekscelencyo, kopie się wielką jamę...

Gubernator szorstko odwrócił się i zmierzył ku wyjściu; kiedy siadał do powozu, słyszał je… skrzyp zardzewiałych zawiasów — zamykano zabitych.

Nazajutrz, ulegając wpływowi tej samej męczącej ciekawości i pragnieniu przedłużenia i niedozwolenia, aby spełniło się to, co dawno stało się i spełniło, gubernator pojechał odwiedzić rannych w szpitalu miejskim. Tamci umarli patrzyli na niego, od tych zaś nie mógł otrzymać spojrzenia i w uporze, z jakim odwracali od niego oczy, odczuł jasno, że już nie wróci się to, co się stało. Skończone — coś ogromnego skończyło się i niema już po co, ani do czego ręki wyciągać.

I oto od chwili tej dla niego zatrzymał się czas i stało się to, czego ani nazwać, ani objaśnić nie mógł. Nie była to skrucha — uważał, że postąpił słusznie; nie było litością owo miękkie, tkliwe uczucie, wywołujące łzy i otulające serce niby miękkiem, ciepłem pokryciem.

Spokojnie, jak o figurkach z papier-maché, myślał o zabitych, nawet o dzieciach; złamanemi lalkami mu się zdawały i nie mógł odczuć ani bólu ich, ani cierpienia. Ale nie mógł nie myśleć o nich, ciągle widział je jasno: te figurki z papier-maché, te złamane lalki — i w tem była straszna zagadka, coś niby czary, o jakich bają niańki. Dla wszystkich ludzi od zdarzenia minęło cztery, pięć, siedm dni, a dla niego jak gdyby i godzina nie minęła i on ciągle jest tam, w tych wystrzałach, w tem skinieniu białą chustką, w tem wrażeniu czegoś, co już nie odstanie się nigdy — nie odstanie się nigdy.

I przekonany jest, że uspokoiłby się i zapomniał prędko o tem, o czem niema sensu myśleć i pamiętać, gdyby otaczający mniej zwracali na niego uwagi. Ale w ich zachowaniu się, w ich spojrzeniach i gestach, w ich pełnych szacunku i współudziału przemówieniach, zwróconych do niego, jak do nieuleczalnego chorego, brzmi stanowcza pewność, że on myśli, nie może nie myśleć o tem, co się stało. Na drugi dzień policmajster uspokajająco melduje, że jeszcze dwóch, trzech rannych wyzdrowiało i wypisało się ze szpitala; żona Marya Pietrowna co rano ustami dotyka jego czoła, czy aby nie gorące, jak gdyby on był dzieckiem, a zabici — trucizną, której się najadł. Co za głupstwo!

W tydzień po wypadku przyjechał z wizytą sam przewielebny Misaił i już po pierwszych frazesach widocznem było, że i on ma tę samą o niego troskę, co i inni i że chce uspokoić jego chrześcijańskie sumienie. Robotników nazwał niegodziwcami, jego — twórcą pokoju i chytry! nie przytoczył ani jednego oklepanego, zwietrzałego tekstu, wiedząc dobrze, że gubernator nie jest amatorem popowskiego krasomówstwa. Wstrętnym i nędznym wydał mu się ten starzec, bez celu kłamiący przed swoim Bogiem.

W czasie rozmowy archirej zazwyczaj nadstawiał ucho osobie, z którą mówił; więc teraz czerwieniejąc z gniewu — czuł, jak krew nabiega mu do oczów — gubernator złożył usta w trąbkę i głośno huknął w nachylone ku niemu bezkrwiste, miękkie, siwym meszkiem pokryte ucho:

— Niegodziwcy, bo niegodziwcy. A ja, wasza przewielebność, gdybym był na waszem miejscu, nabożeństwo żałobne odprawiłbym za zabitych.

Archirej odsunął ucho, rozłożył suche jak gęsie łapy ręce, pochylił głowę i rzekł pokornie:

— Każda droga ma swoje ciernie. Ja ot na waszem miejscu, wasza ekscelencyo, zupełniebym strzelać nie kazał, żeby nie utrudzać duchowieństwa egzekwiami, ale cóż robić: niegodziwcy!

Potem łaskawie dał błogosławieństwo i szeleszcząc jedwabiami, sunął ku wyjściu, przyczem miał minę jak gdyby kłaniał się i błogosławił wszystkiemu, co napotkał na drodze.

W przedpokoju długo i z lubością gmerał się przy wkładaniu głębokich jak czółna kaloszy, ubierał się powolnie, nachylając się to na prawe, to na lewe ucho, a gubernatorowi, który ze wstrętem, ale z nieodzownej grzeczności pomagał mu przy ubieraniu, z uprzejmością powtarzał:

— Nie trudźcie się, wasza ekscelencyo, nie trudźcie się.

I to znów wyglądało tak, jak gdyby gubernator był nieuleczalnie chorym człowiekiem, któremu każdy wysiłek szkodzi.

Tegoż dnia przyjechał z Petersburga za tygodniowym urlopem syn, oficer, i choć sam nie nadawał szczególniejszego znaczenia swemu niezwykłemu przyjazdowi, był żartobliwy i wesół, ale czuło się, że przywiodła go tu trosk… o …bernatora. O wypadku mówił bardzo pobieżnie i zakomunikował, że w Petersburgu zachwycają się odwagą i stanowczością Piotra Ilicza, nalegał jednak, aby zażądać sotni kozaków i wogóle zarządzić pewne środki ostrożności.

— Jakie środki? — zadziwił się gubernator, nie rozumiejąc o co chodzi.

Tem dziwniejszemi były te troski że w mieście od dnia wypadku było zupełnie spokojnie. Robotnicy tegoż dnia powrócili do pracy, spokojnie odbył się pogrzeb of… choć policmajster obawiał się rozruchów i ca… policyę trzymał w pogotowiu; wogóle nic nie… powiadało, aby w przyszłości mogło powtórzyć się coś podobnego do wydarzenia z dnia 17 … sia. (c. n.)

...łoski okradzenia miejskiej Kasy oszczę... krążyły dziś po Krakowie. Opowiadano ... złodzieje dostali się od tyłu przez o... ...zbili 3 kasy i zabrali znaczną kwotę. ...udzi stały przed południem przed gma...sy na ulicy Szpitalnej, rozpytując się o ...szczegóły. Rozumie się, że w pogłosce ... słowa prawdy.

...ertuar teatru miejskiego w Kra...

...teatr zamknięty.
...„Odwieczna baśń", poemat dram. w 3 akt. ...byszewskiego (nowość).
...Niedziela: „Odwieczna baśń", poemat dram. w 3 akt. St. Przybyszewskiego.

— Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i 3—9. a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od godz. 9—1 i od 3—9.

Ze Lwowa.

Oryginalną premię przeznaczył p. Aleksander Milski dla swych abonentów i czytelników, którzy kupią kalendarz „Śmigusa" na r. 1907. Zawiadamia on o tem interesowanych następującym anonsem w swem „humorystycznem" wydawnictwie:

Premja!
Kto kupi kalendarz
„ŚMIGUSA"
ten otrzyma 9 asygnat na kąpiele **po cenach zniżonych** w Zakładzie kąpielowym św. Anny we Lwowie, przy ulicy Akademickiej l. 10.

Każdy redaktor zna swych abonentów i czytelników, ocenia mniej lub więcej ich potrzeby, stara się im w ten lub inny sposób dogodzić, więc chyba i p. Milski wie, co jego czytelnikom nie zaszkodzi. Redaktor „Śmigusa" swoim czytelnikom sprawia łaźnię... Ale 9 kąpieli na rok — czy to może nie za dużo? Zapewne jednak p. Milski sądzi, że czytelnikom „Śmigusa" trochę mniej, czy więcej wody nie zaszkodzi, bo przyzwyczajeni są do niej przez lekturę „Śmigusa"...

Z kraju.

Klęska klerykałów w Żywcu. Po sromotnej porażce, jakiej doznali klerykali w Żywcu, zakotłowało w bagnie żywieckiem, złożonem ze starych dewotek i księżych liznuników. Ks. Kutek posprowadzał sobie do pomocy jakichś klechów i odbywa z nimi poufne konferencye, a tymczasem ludzie, którzy przychodzą na plebanię n. p. z wezwaniem, aby ksiądz dziecko ochrzcił — odchodzą z niczem, bo rozagitowany ks. Kutek nie ma czasu, gdyż zajmuje się agitacyą antysocyalistyczną. Na 30 września zapowiedzieli klerykali zgromadzenie ludowe do Sporysza koło Żywca, gdzie jak zapewniali miał zjechać prowodyr centrowców ks. Rublarz, Szponder i inni trabanci; w Zabłociu zaś zapowiedział ks. Kutek walne zebranie w sprawie budowy kościoła. To ostatnie zebranie miało cel zupełnie polityczny. Aby zdemaskować klerykałów, robotnicy udali się najpierw do Sporysza, a przekonawszy się, że tu ani się śni ludziom o jakiemś zebraniu, pociągnęli do Zabłocia na zgromadzenie, gdzie prezes budowy kościoła p. Barański, ujrzawszy taką masę ludzi chętnych do reagowania na klerykalne oszustwa, zgromadzenie odroczył.

Tak oba szumnie zapowiadane zgromadzenia zakończyły się klęską ks. Kutka i jego trabantów. Towarzysze nasi, korzystając z zebrania się większej ilości ludzi, urządzili na miejscu poufne zgromadzenie, w którem między innymi wzięli udział dwaj ludowcy poseł Kubik i p. Trzepacz. Zgromadzenie zagaił tow. Packan, którego też obrano przewodniczącym. Pierwszy przemówił p. Kubik, wykazując debitnie intrygancką politykę szlachty polskiej i perfidną demagogię klerykałów z centrum ludowego, które dąży wszelkimi środkami do ugruntowania swych interesów na krzywdzie szerokich mas ludowych. Po nim przemawiał p. Trzepacz, wykazując różnicę między taktyką ludowców a socyalistów, jednak tam, gdzie idzie o interes ludu, partye te zgodnie walczą w imię interesów mas ludowych. Następnie przemawiał tow. Tomalski, piętnując demagogiczną, intrygancką, pełną kłamstw i perfidyi robotę klerykałów, np. ks. Kutka w Żywcu. Podaną przez tow. Packana pod głosowanie rezolucyę, protestującą przeciw pluralnym wyborom i zdradliwej polityce t. zw. centrum ludowego, zgromadzeni przyjęli przez aklamacyę.

Ks. Kutek w swojej zaciekłej agitacyi zapomina biedak zupełnie o tem, że przez zapowiadanie zgromadzeń, które później ze strachu odracza, przygotowuje grunt pod agitacyę socyalistyczną.

W sprawie włamania w Tarnowie aresztowano w Krakowie i sprowadzono do Tarnowa rzekomego robotnika Cichego, który przy badaniu nie mógł wykazać swego alibi. Policya podejrzywa, że Cichy — o ile nie brał bezpośredniego udziału w włamaniu — wiedział o przygotowującej się wyprawie. Aresztowano dalej niejakiego Fido oraz stróż kamienicy, w której kantor Maschlera się mies...

Aresztowanie d...udanta pocztowego. Żandarmerya ...rodzka ...awiła onegdaj wydanego przez Rosyę byłego pocztmistrza w Busku, Pietrzykowskiego, który po zdefraudowaniu 10.000 koron uciekł do Rosyi. Odstawiono go do przynależnego sądu obwodowego w Złoczowie.

Żeńska straż ogniowa. W Radomyślu nad Sanem zawiązuje się straż ogniowa, złożona z kobiet. Ponieważ na lato znaczna część mężczyzn wyjeżdża za robotą, przeto kobiety chcą wziąć w swe ręce zabezpieczenie miasta na wypadek pożaru.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamach na obrusitiela. We środę o godzinie 10½ zrana pomocnik gospodarzy klasowych gimnazyum praskiego, 48-letni Mikołaj Flegontow, jechał dorożką ze swoją żoną, wioząc 2.294 ruble na pensyę dla personalu gimnazyalnego. Gdy dorożka znalazła się przy ul. Namiestnikowskiej, pomiędzy kościołem św. Floryana a nowym gmachem szkół miejskich na Pradze, zbliżył się do niej jakiś wyrostek w wieku około 15 lat i dał trzy strzały z rewolweru. Jedna kula trafiła p. Flegontowa w policzek i przeszła na wylot przez lewą szczękę, druga przebiła mu dłoń, którą zasłonił żonę, a trzecia chybiła. Choć ranny, Flegontow wyjął z kieszeni rewolwer i wystrzelił dwa razy do wyrostka, który zaczął uciekać i wkrótce zniknął. Dorożkarz stanął, na rozkaz Flegontowa jednak ruszył i dowiózł go do gimnazyum praskiego, gdzie pierwszej pomocy udzielił mu lekarz prywatny, a następnie odwieziono rannego do szpitala na Pradze.

Zamach. W „Tygodniku piotrkowskim" czytamy: Do powracającego z zebrania szkolnego inżyniera Tadeusza Jacobsona, naczelnika 3 dystansu kolei wiedeńskiej, nieznany sprawca dał w Alei Aleksandrya w pobliżu teatrzyku „Wodewil", strzał rewolwerowy, który przeleciał tuż obok twarzy inżyniera J., nie wyrządzając mu jednak szkody.

Napad na sklep monopolowy. We wtorek wieczorem do sklepu monopolowego przy ul. Dobrej pod nr. 23 przez kuchnię wtargnęło 4 nieznajomych mężczyzn, którzy, grożąc rewolwerami, zabrali 55 rubli i zbiegli.

Pogrom urzędu gminnego. Dnia 2 b. m. o godz. 9 rano sześciu młodzieńców, uzbrojonych w browningi, dokonało pogromu kancelaryi gminnej w Nowo-Iwicznej pod Piasecznem. W kancelaryi był już pisarz ze swoim pomocnikiem. Nagle otworzyły się drzwi i rozległ się głos donośny:

— Stać cicho, komu życie miłe!

Jednocześnie trzech jakichś obcych ludzi przeglądało i darło książki urzędowe i portrety carskie.

— Gdzie są paszporty? — zawołał jeden.

— Zamknięte w kasie, a klucz u wójta...

— Sprowadzić tu zaraz wójta, bo w przeciwnym razie kasę rozsadzimy dynamitem...

— Ja — mówił jeden z kolonistów obecnych przy tem zajściu — pobiegłem po wójta, ale po drodze, spotkawszy żyda, posłałem go, aby dał znać strażnikowi o tem, co się dzieje w kancelaryi.

Wójt przyszedł pod eskortą, która stała na dworze i rad nie rad musiał wydać wszystkie blankiety paszportowe i pieczęć urzędu gminnego.

Baliśmy się — mówił kolonista — o pieniądze, których tysiąc rubli leżało w kasie, ale „pogromcy" oświadczyli, że pieniędzy gromadzkich nie zabierają, tylko rządowe.

Gdy już mieli wychodzić, pisarz, chcąc zyskać na czasie, rzekł:

— Dajcież mi panowie chociaż pokwitowanie, gdyż inaczej władza nie uwierzy, żeście tu byli.

— Gdzie kwitaryusz? — spytali.

Wręczono im żądaną książkę; oni położyli ją na ziemi i dali cztery strzały.

— Oto nasze pokwitowanie — rzekli.

Odchodząc, zapowiedzieli, żeby nikt nie śmiał się ruszyć ze wsi do godziny pierwszej w południe, gdyż życiem to przypłaci. „Nas tu jest kupa" — powiedzieli. I przez pola pobiegli ku Warszawie.

Rewizya w Łodzi. W nocy dokonano rewizyi u 55 uczestników zabawy w mieszkaniu pod Nr. 19 przy ul. Sosnowej. Wszystkich uczestników aresztowano, rewizya nie dała żadnych wyników.

Brak miejsca. Magistrat Łódzki zajęty jest wyszukaniem obszernego lokalu na drugi oddział więzienia, gdyż więzienia centralne przy ulicy Długiej i filialne przy ul. Cegielnianej są przepełnione. Rozpoczęto w tym celu układy z właścicielem nieruchomości sąsiadującej z więzieniem przy ul. Cegielnianej. Ale właściciel otrzymał zawiadomienie, iż w razie wynajęcia domu na więzienie, nieruchomość jego wysadzona będzie w powietrze.

O losy wszechnicy w Warszawie. Rada uniwersytetu warszawskiego, omówiwszy stan rzeczy, doszła do wniosku, że wznowienie wykładów jest w najbliższej przyszłości niemożliwe, wskutek czego organizacya akademicka i środki uniwersytetu warszawskiego powinny być użyte w celu utworzenia nowego ogniska wyższego wykształcenia w Rosyi.

Z sądów. Warszawska izba sądowa ogłosiła we wtorek następujące wyroki: 45-letniego Juliana Radeckiego za rozdawanie odezw rewolucyjnych przed kościołem w Grójcu w dniu 19 listopada r. z., skazano na rok twierdzy; 18-letniego Aleksandra Wysokińskiego za naklejanie na ul. Żelaznej i Lesznie w Warszawie w grudniu r. z, proklamacyi rewolucyjnej, skazano na 8 miesięcy więzienia, z zaliczeniem 2 miesięcy; 28-letniego Ludwika Gajdę za propagandę rewolucyjną wśród żołnierzy zgierskiego pułku piechoty, skazano na rok twierdzy, z zaliczeniem 9 miesięcy.

Z sądów wojennych. Na środowem posiedzeniu w cytadeli warszawski sąd wojenny rozpoznał sprawę Władysława Węglewicza i Abrama Małkiewicza, oskarżanych o to, iż w dniu 27 grudnia r. z. wtargnęli z innemi niewykrytemi osobami do mieszkania strażnika Dubiny w Kunowie, powiatu opatowskiego, i zabrali jemu i znajdującemu się u niego strażnikowi Łypajowowi dwie szable i rewolwer; następnie udali się do starszego strażnika ziemskiego Kowalewskiego, któremu również zabrali szablę, rewolwer i strzelbę. Sąd wojenny oskarżonych uniewinnił.

Następnie rozpoznano sprawę 18-letniego Szymona Próchniaka, 25-letniego Ignacego Franka, 19-letniego Piotra Ziółkowskiego i 18-letniego Władysława Sikory, oskarżonych o usiłowanie zabójstwa strażników ziemskich Gotulskiego i Kozicyna w dniu 29 sierpnia r. b. w osadzie Końskowola, powiatu puławskiego. Sąd wojenny skazał Franka na 6 lat, pozostałych zaś oskarżonych na 3 lata robót ciężkich (za opór władzy).

Sąd polowy. W związku z głośną rewizyą, dokonaną w dniu 21 zeszłego miesiąca w mieszkaniach robotników w Mińsku Mazowieckim, przyczem wykryto broń i bombę, sąd polowy rozpoznawał sprawę aresztowanych wówczas: Noińskiego, Kołodziejczyka i Budryka. Sąd polowy w Mińsku Mazowieckim wszystkich oskarżonych uniewinnił.

Sąd polowy w Częstochowie skazał dnia 4 października dziesięciu bandytów na rozstrzelanie. Wykonanie wyroku nastąpi dnia 5 października.

Patrole uliczne. Od środy policyanci, wyznaczeni do oprowadzania patrolów po ulicach Warszawy, zaopatrzeni zostali w karabiny. Od paru dni wzmocniono znacznie liczbę patroli, pieszych i konnych, szczególniej w godzinach rannych i wieczornych.

Zagadkowy napad. We środę w jednej z sieni domu przy ul. Miedzianej w Warszawie zabito wystrzałem z browninga 21-letniego Alfonsa Rogulskiego, tokarza. Przeprowadzone śledztwo nie ustaliło dotychczas przyczyny zabójstwa, Rogulski bowiem wyszedł rano o zwykłej porze do zajęcia, w warsztacie jednak, gdzie pracował, nie był, zabito zaś go wówczas, kiedy powracał w progi swego mieszkania.

Zabójstwa. W Ostrowcu wystrzałami z rewolwerów zabito 31-letniego Wulfa Fiszmana. Sprawców nie schwytano. W wąwozach kopalni Zygmunt, w powiecie opatowskim, niewiadomi sprawcy zabili strzałami rewolwymi 23-letniego Andrzeja Wilka.

Aresztowania i rewizye. W Wilnie aresztowano w zeszłym tygodniu dzień po dniu dwa tajne zebrania żydów. Na jednem pod miastem zabrano do więzienia 35 żydów, przeważnie starszych wiekiem; na drugiem wzięto 40 młodzieńców, w znacznej części uczniów. Pierwszych wypuszczono po kilku dniach, drudzy pozostają w więzieniu.

W Łodzi u syna akuszerki Górskiej (Konstantynowska l. 42) policya dokonała rewizyi, w czasie której Górska wręczyła sama szablę, należącą do oficera rezerwy, przebywającego obecnie w tomskim uniwersytecie.

W tymże domu dokonano rewizyi u poddanego angielskiego Kernera, kasyera Wołżańsko-Kamskiego Banku; w mieszkaniu K. znaleziono starą dubeltówkę; K. nie aresztowano.

Nieudało się. Patrol zatrzymał na rogu ulicy Piekarskiej i Piwnej w Warszawie podejrzanego młodego człowieka i zaczął go rewidować. Podczas rewizyi zatrzymany wyrwał się i uciekł na ul. Piwną. Żołnierz dał dwa strzały do uciekającego, lecz nie trafił.

Tępienie przyjaciół N. D. W Warszawie o godz. 7-ej i pół zrana, niewiadomi napastnicy dali na rogu ulic Konstantynowskiej i Długiej w Łodzi dwa strzały do rewirowego, 36-letniego Michała Bielacha. Ugodzony w tył głowy, Bielach padł trupem na miejscu. Działo się to w pobliżu cyrkułu i więzienia, ale żołnierze posterunkowi nikogo nie widzieli, ani strzałów nie słyszeli.

Zagadkowe zabójstwa. W poniedziałek ubiegły w sąsiedztwie III-go mostu na Saskiej Kępie rozegrało się zagadkowe zajście, którego ofiarą padło dwóch ludzi.

O godz. 4-ej popołudniu, gdy robotnicy na Saskiej Kępie jeszcze pracowali, od strony Warszawy przeprawiło się łódką na brzeg praski dwóch jakichś ludzi.

Zaraz za nimi popłynęła łódź z 8 ludźmi. Gdy owi dwaj, wysiadłszy z łodzi, udali się na ląd nagle gruchnęła za nimi salwa rewolwerowa. Jeden z nich padł trupem na miejscu, drugi zaś zaczął uciekać. Rzucono się za nim w pogoń i strzelając, zraniono go w nogę. Gdy upadł, dano do niego kilka strzałów, ale kule nie wyrządzały mu szkody, odbijając się od koszulki ochronnej, którą miał na sobie. Wówczas strzelono mu w głowę i usta i zabito.

Dokonawszy tego ośmiu owych ludzi zabrało obu zabitym brauningi i powróciło Łodzią do Warszawy.

We wtorek na łąkach skaryszewskich, w pobliżu kolejki podjazdowej, dowożącej materyały do budowy III-go mostu, znaleziono zwłoki przyzwoicie ubranego mężczyzny niewiadomego nazwiska, około lat ... ...żałow... w głowę, na drodz... ...ło ... nicy mostu Wawer... ...owi... lat 18—19, z ta... tym drugim znale... Władysławn Ksią...

Strzały do żołn... ...rzy o... łęckiego pułku szło ... broni ... giem Wisły. Wtem ... strzał i j... z żołnierzy został ranio... ...gę. Strzela... uciekł, a żołnierza odwie... do szpitala Ujazdowskiego.

Przewóz więźniów. W nocy ze środy na czwartek z więzienia w Mokotowie przewieziono do cytadeli kilkudziesięciu więźniów politycznych. Więźniów przewożono dorożkami pod silną eskortą wojskową.

Za wiec. Władze skazały zarząd gazowni na Czystem w Warszawie na zapłacenie w ciągu 7 dni kary 3.000 rubli za to, że w obrębie gazowni przed 5 tygodniami odbył się tajny wiec z udziałem wojskowych. Zarząd, nie poczuwając się do winy, gdyż o wiecu nie wiedział, a następnie ze względu na to, że jest przedsiębiorstwem zagranicznem, założył protest do konsulatu niemieckiego.

Samosąd. W lasach smardzewskich w ...ckiem oddawna już grasowała banda opryszków, terroryzując całą okolicę. Miejscowy dziedzic ... cał jej haracz dla świętego spokoju; u jednego z kolonistów mieli w stodole skrytkę na ... Długo to trwało, aż wreszcie, kiedy przechodzącą przez las dziewczynę z Drozdowa zgwałcili, zamęczyli, a także zamordowali towarzyszącego jej chłopca, aby nie wydał tej zbrodni, zawrzała cała okolica. Zebrało się przeszło 2... ludu na obławę w lesie, spalono osadę pas... a ośmiu opryszków zamordowano.

Z caratu.

Ewolucya rosyjskiego liberała. Jednym z najwybitniejszych przedstawicieli rosyjskiego ruchu liberalnego jest p. Piotr Struwe — były redaktor „Oswobożdienia", a dziś członek petersburskiego komitetu partyi kadetów. P. Struwe przeżywał już rozmaite ewolucye. W połowie dziesiątego lat dziesiątka ubiegłego wieku był on przywódcą marksizmu legalnego w publicystyce. Nie obcym też był i nielegalnej robocie partyjnej, a manifest I. zjazdu socyalnej demokracyi rosyjskiej był napisany przez Struwego. Wkrótce potem widzimy Struwego jako gorliwego propagatora poglądów Bernsteina. Niebawem były marksista przeobraża się w liberała i obejmuje od r. 1902 redakcyę „Oswobożdienia" gdzie występuje już jako zdecydowany przeciwnik ruchu socyalistycznego i rewolucyjnego. Po „konstytucyjnym" manifeście cara, Struwe powraca do Rosyi i odrazu zajmuje stanowisko na skrajnej prawicy partyi kadetów. Dziś Struwe pisuje artykuły, w których ubolewa nad losem Stołypina, który jest „nieszczęśliwym człowiekiem" i solidaryzuje się całkowicie z reakcyonistą Guczkowem. P. Struwe woła, że tylko silna władza rządowa może zbawić Rosyę i jako wzór reprezentanta takiej silnej władzy wielbi Bismarcka. Tak w ciągu dziesiątka lat p. Struwe odbył ewolucyę od Marksa do Bismarcka.

Także reformator agrarny. Z Pawłogrodu w gub. jekaterynosławskiej donoszą, że hr. Woroncow-Daszkow przeznaczył 32.000 dziesięcin ziemi do rozsprzedaży między chłopów, z warunkiem, aby chłopi kupowali nie mniej i nie więcej jak po 4 dziesięciny.

Powrót cara. Cesarski jacht „Sztandart" z carową i carem na pokładzie, eskortowany przez eskadrę, odbił wczoraj od brzegu koło Pit Kapassi i odjechał ku Peterhofowi, dokąd przybył tegoż dnia.

Zamach na gubernatora. Nieznany człowiek rzucił w Symbirsku bombę na gubernatora Starynkiewicza. Gubernator odniósł zranienia na ręce i nodze. Życiu jego nie grozi niebezpieczeństwo.

Jeszcze nic nie wie! We środę 2 b. m. delegaci komitetu pomocy dla ofiar pogromu p.: Sunderland, Chrzanowski i Czackes mieli posłuchanie u prezesa ministrów, Stołypina, w sprawie pogromu siedleckiego. Prezes ministrów oświadczył, że „jeszcze nie jest dostatecznie uświadomiony co do wyników śledztwa", a z dotychczasowych danych widzi pewne (!!) nadużycie siły zbrojnej. Po przeprowadzeniu śledztwa winni ulegną karze (?) niezbyt ze względu na interes lokalny, ale i ogólno państwowy.

Egzekucye. Siedmiu wspólników napadu na bachowski oddział banku międzynarodowego skazał sąd polowy w Chersonie na rozstrzelanie. Wyrok został wykonany. Pozostałych dwóch podsądnych skazano na 20-letnie ciężkie roboty.

Z wyroku sądu wojennego polowego rozstrzelano w Mitawie Łotyszów: Brachmana i Freimana.

Rewizye i aresztowania w Petersburgu znacznie się wzmogły. We wtorek na peronie dworca bałtyckiego aresztowano dwie panie, które kłaniały się przywiezionemu z Rewla więźniowi politycznemu, b. lekarzowi wojskowemu z krążownika „Pamiat' Azowa". We środę po zrobieniu rewizyi w bibliotece instytutu komunikacyi znaleziono w jednej z szaf nie wypełnione bomby, dynamit i paczkę z napisem: „Nie znoś światła, obchodzić się ostrożnie". W mieszkaniu syna stróża Rymszy znaleziono ręczną karkaczownicę, nóż i sztylet.

Zamach. We środę zrana na bulwarze Nowińskim w Moskwie zabito kapitana 3 pułku

pernowskiego grenadyerów Dziankowskiego za jego postępowanie z więźniami politycznymi w więzieniu butyrskim. Zabójca umknął.

Koncentracya partyj. Książę Trubeckoj robi starania, aby połączyć w jeden blok partye konstytucyjne: Odrodzenia pokojowego, kadetów i reform demokratycznych; w organizacyi takiego bloku bierze udział Szipow, który uważa jednak przedewszystkiem za konieczne unieważnienie przez partyę kadetów odezwy wyborskiej ogłoszeniem, że przy obecnych warunkach trzymanie się tej odezwy nie byłoby celowem i że wobec tego przestaje być ona obowiązującą dla członków partyi.

Ze [illegible]ata.

Przeciw gwałtom hakatyst[illegible] władz szkolnych. „Posener Tageb[illegible], że policya pruska odkryła w [illegible] pewnego kupca tysiące drukowa[illegible] które wzywają do ogólnego bojk[illegible] pewnym dniu października. Ton [illegible] być bardzo „podszczuwający", [illegible] „Posener Tageblatt" — wskazuje [illegible]na obstrukcya dzieci i rodziców [illegible] „sztuczna". Że twierdzenie takie [illegible]jszem nonsensem, o tem wiele [illegible]ba, ale nie można spokojnie pomi[illegible] „Dziennika poznańskiego", tego [illegible]ganu „narodowego" na gruncie [illegible]ego Księstwa Poznańskiego. Dziennik [illegible] natychmiast artykułowi „Pos. Tagebl.", że odezwa jest „podszczuwająca" i w artykule p. t. „Spisek polski" usiłuje wmówić w hakatę, że Polacy nie pochwalają takich prowokacyjnych odezw, że nikomu nie śniło się o jakiejś spiskowej robocie, że on, tj. „Dziennik poznański", już dawno „przestrzegał przed zbytnią tężyzną" w walce przeciw zakusom hakatystycznej bandy.

Artykuł „Dziennika poznańskiego" jest charakterystyczny dla „narodowych patryotów" z pod zaboru pruskiego.

O dalszej walce dzieci szkolnych przeciw gwałtom pruskich władz szkolnych donoszą nowe szczegóły: Z Pleszewa donoszą, że w tamtejszej szkole ludowej [illegible] dzieci od dwóch tygodni opiera się wykł[illegible]ligii w języku niemieckim. Za to zmusza[illegible]ciele dzieci do odsiadywania aresztu. [illegible]ej Nadziei do szkoły luterskiej uc[illegible]kadziesiąt dzieci polskich, które wskut[illegible] stanowczego stanowiska wobec niemieck[illegible] religii wywalczyły sobie [illegible]kłady w [illegible]skim. — Strejki szkolne [illegible]ją dal[illegible]ńskich Olędrach i [illegible]

[illegible] obyc[illegible]. W zakładzie dla obłą[illegible]rlotten[illegible]rgu koło Berlina odkryto [illegible]ycia. Służba w straszny sposób ob[illegible]orymi, biła ich laskami, kopała, to[illegible]. Wielu chorych skutkiem tego ob[illegible]marło.

[illegible]ejmu pruskiego. Przed sądem w [illegible]sy) rozpoczął się 3 b. m. proces [illegible]ktorom socyalistycznego pisma „Er[illegible]na" o obrazę sejmu pruskiego. Tło [illegible] następujące: Na wiosnę b. r. sejm [illegible]lił klerykalną ustawę szkolną i po[illegible]wiedź ministra spraw wewnętrznych [illegible] na interpelacyę o prześladowanie w [illegible] emigrantów rosyjskich. Bratni nasz or[illegible]cił kilka artykułów, w których zarzu[illegible] najgorszemu na świecie ciału prawo[illegible] klerykalizm, komedyanctwo, gburowate [illegible]wanie się itd. Sejm, złożony z junkrów i [illegible]ykałów uczuł się obrażonym i zaskarżył re[illegible]torów. Na rozprawie postawił obrońca poseł [illegible]. Heine następujące wnioski: 1) przesłucha[illegible] posłów Bartha i Gotherna na dowód, że [illegible]jm ma bardzo ordynarne obyczaje, że w cza[illegible]e mów posłów opozycyjnych większość rozma[illegible]ia głośno, śmieje się i przeszkadza mówcy; że na posiedzeniu sejmu z 13 stycznia b. r. poseł konserwatywny bar. Erffa w grubiański i obraźliwy sposób wyrażał się o partyi socyalno-demokratycznej, nazywając ją „bezwstydną, bezczelną, trucicielką" itd.; 3) że nieprzyzwoitością jest skarżyć drugich, zastrzeżywszy sobie samemu nietykalność. Sąd dopuścił te wnioski i odroczył rozprawę.

Bojkot towarzyski namiestnika Czech. Czeska rada narodowa uchwaliła na posiedzeniu 30 września bojkotować towarzysko namiestnika hr. Coudenhovego za jego nieprzyjazne traktowanie mniejszości czeskich.

Pożar teatru. W Nicei spłonął onegdaj wieczór teatr. Szkoda wynosi przeszło 800.000 fr.

„Ciężka" kradzież. W hotelu „Metropole" w Wenecyi skradziono kasę ogniotrwałą ważącą przeszło 100 kg. Znajdowało się w niej 20.000 lirów w gotówce i w papierach wartościowych.

Ci, co nie sieją. Świeżo sporządzony spis 101 najbogatszych ludzi na świecie, na których czele stoi J. D. Rockefeller, wykazuje ich wspólny majątek na 6,710.000.000.023. Jest to suma trzy razy większa od całorocznej zapłaty wszystkich robotników w Stanach Zjednoczonych. Sam Rockefeller ma dolarów 600 milionów majątku.

Ksiądz złodziejem. Ksiądz Raoul de Saint Saens, kuzyn znanego kompozytora, nie przynosi zaszczytu swojej rodzinie. Wychowany w zakładzie Jezuitów w Saint-Sulpice, został profesorem seminaryum duchownego w Meaux. Wkrótce jednak zaczął dopuszczać się karygodnych wybryków, za co został ukarany przez sąd w Wersalu. Po odcierpieniu 6-miesięcznego więzienia, znalazł za protekcyą klerykałów miejsce u wielkiego handlarza religijnemi starożytnościami. Tam ukradł mnóstwo kosztownych dzieł sztuki, które częścią sprzedał za półdarmo, częścią zaś darował swej kochance. W sądzie opowiadał, że miłość i wstręt do celibatu popchnęły go na bezdroża. Został skazany ponownie na 6 miesięcy więzienia.

Katastrofa okrętowa. Z Hongkong donoszą, że parowiec przewożący emigrantów „Harterhouse" zatonął 30 września w drodze do Hongkong. Kapitan i 60 pasażerów zatonęło. Parowiec północnego Lloydu zabrał 26 osób na pokład.

Z CARATU.

(Telegramy z dnia 5 października).

Prowokacye czarnej sotni.

Odessa. (Tel. wł.). Dziś podczas pogrzebu ofiar, które zginęły podczas pożaru w tutejszym teatrze, członkowie czarnej sotni usiłowali strzałami oddawanymi na spokojną publiczność wywołać panikę i pogrom. 1 student uniwersytetu zabity.

Powrót cara.

Petersburg. Przyjazd cara i carowej do Peterhofu nastąpił wśród zwyczajnych okoliczności, bez wszelkiego wypadku. Car Mikołaj wygląda świeżo i widocznie pobyt na wodach finlandzkich bardzo mu posłużył.

Wykonanie wyroków śmierci.

Kronsztad. (Pet. ag. tel.). Doniesienia zagranicznych korespondentów o rzekomem odmówieniu posłuszeństwa przez tutejszy garnizon przy wykonaniu wyroku śmierci, wydanego przez sąd wojenny na 19 marynarzy, są zupełnie bezpodstawne. Wyrok wczoraj o godzinie 6 rano wykonano przy użyciu do tego marynarzy. W mieście panuje spokój.

Zbrojny napad.

Petersburg. (Tel. wł.). Na stacyę kolejową Kwiatkowice w gubernii żytomirskiej napadł tłum chłopów uzbrojony w broń palną. Przyszło do walki, w której kilkunastu ludzi zginęło. Kozacy wyruszyli w pogoń za bandą.

Przeciw nieczystym manipulacyom finansowym.

Petersburg. (Tel. wł.). Znany profesor Migolin ogłasza list otwarty, w którym wywodzi, że rząd wypuścił ogromne ilości pieniędzy papierowych bez pokrycia. Migolin oblicza tę sumę na 378 milionów.

Kolej syberyjska.

Petersburg. (Tel. wł.). Ministerstwo wojny otrzymało zawiadomienie, że wydatki przy wykończeniu kolei syberyjskiej do 1 września przekroczyły sumę preliminowaną o 24 milionów rubli. Generalny inspektor kolei wezwany został do Petersburga celem złożenia sprawozdania.

Bomba.

Tyflis. (Pet. ag. tel.). Podczas eksplozyi bomby w pobliżu pomnika Woroncowa, zginął jeden oficer, drugi oficer i kilka osób rannych.

Wydanie rewolucyonistów.

Helsingfors. (Pet. ag. tel.). Wydaleni ze Szwecyi Finlandczycy za zamierzony napad na sztokholmski bank dyskontowy zostali wydani władzom finlandzkim i tu odstawieni.

Siedlce.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Prezydent ministrów Stołypin przyjął wczoraj 3 deputacye z Siedlec i prosił, żeby ludność miejską uspokoiły, przyczem podał do wiadomości, że z powodu ubolewania godnych wydarzeń w Siedlcach, prowadzi się dokładne śledztwo (?). Przed jego ukończeniem nie może wydawać sądu co do winy tych lub innych osób urzędowych. W końcu oświadczył, że winni zostaną surowo ukarani (?).

Przyznanie się do bankructwa.

Paryż. (Tel. wł.). Memoryał rosyjskiego ministra skarbu Kokowcewa do Stołypina wywołał na tutejszej giełdzie spadek kursu papierów rosyjskich. Najnowsza pożyczka spadła o $1\frac{1}{2}\%$ tj. na 82%.

TELEGRAMY

z dnia 5 października.

Strejk tkacki.

Djeczyn. (Tel. wł.). Strejk robotników tkackich rozszerzył się także na Saksonię. Wydziały robotnicze 107 fabryk pończoszkarskich z 36 miejscowości gór Kruszcowych postawiły żądania 10-godzinnego dnia roboczego i podwyższenia płacy. Termin dla odpowiedzi ustawiono fabrykantom na 10 b. m.

Wstrzymanie wydawnictwa.

Paryż. (Tel. wł.). Tow. Jaurès ogłasza, że z powodu trudności finansowych zmuszony jest zawiesić dalsze wydawnictwo swego organu „Humanité". Przez 3 lata walczył o utrzymanie pisma, ale teraz nie widzi możności utrzymania go. Ofiarowano mu wprawdzie dla pisma 200.000 franków pod warunkiem, żeby przestał krytykować finanse rosyjskie, ale on odmówił.

Puste groźby.

Paryż. „Figaro" ogłasza pismo kilku rojalistów z Wandei, którzy protestują przeciw ostatniej mowie ministra Clemenceau i oświadczają, że są gotowi „za Boga i króla" podnieść się przeciw tyranii, w razie gdyby rząd próbował zamykać kościoły, księży prześladować i nie dopuszczać do wykonywania katolickiej służby bożej.

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 5 października.

Prezydent **Vetter** zawiadamia, że komisya dla wyrażenia nagany z powodu żądania posła Onciula nie mogła się ukonstytuować z powodu braku kompletu.

Poseł **Iro** zgłasza wniosek nagły, domagający się zniżenia podatku od cukru z 38 na 26 K za cetnar metryczny dla cukru w głowach i kostkach, a o dalsze 10 K dla cukru miałkiego.

Poseł **Haucis** zgłasza i uzasadnia wniosek nagły, w którym wskazuje na uchwały kilku miast, wzywające rząd do otwarcia granicy rumuńskiej i rosyjskiej dla dowozu bydła i zakazu wywozu bydła do Niemiec. Uchwałom tym mówca się sprzeciwia i wzywa rząd, aby odpowiedział na nie odmownie.

Poseł tow. **Seitz** przemawia przeciw wnioskowi.

Minister rolnictwa **Auersperg** oświadczył, że wprawdzie kilka miast zwróciło się rzeczywiście do rządu z prośbą o otwarcie granic rumuńskiej i rosyjskiej i wydanie zakazu wywozu bydła do Niemiec, jednakże o braku bydła albo mięsa nie może być mowy (?), przeciwnie należy się spodziewać w najbliższym czasie znacznego dowozu bydła i nierogacizny. Byłoby ze względów weterynaryjno-policyjnych rzeczą bardzo niebezpieczną (?) otwierać znowu te granice, które musiano ze względów weterynaryjnych zamknąć.

Co się tyczy wywozu bydła do Niemiec, co stanowi jeden z najważniejszych punktów eksportu, niema żadnego powodu do zakazu i rząd, dbający o swój obowiązek sumiennej pieczy o aprowizacyę ludności, nie wyda z pewnością zarządzeń, któreby zagrażały najżywotniejszym interesom ludności. O ile wniosek nagły ma na celu podniesienie protestu przeciw tym dążeniom, które celem pomnożenia dowozu bydła domagają się nadzwyczajnych zarządzeń, to minister może się do niego przyłączyć i nie ma mu nic do zarzucenia.

Wniosek nagły przyjęto.

Posiedzenie trwa dalej.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń, 5 października. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi kolejowej poseł Mastalka postawił wniosek, by rząd w formie upełnomocniającej ustawy postarał się o zezwolenie na podjęcie pertraktacyj o ewentualne zakupno kolei węglowej, jakoteż kopalni węgla kolei północnej w zagłębiu ostrawskiem. Gdyby zaś te pertraktacye co do zakupna kopalni kolei północnej z powodu postawionych warunków nie doprowadziły do żadnego rezultatu, ma być rządowi dane upełnomocnienie do podjęcia pertraktacyj z innemi kopalniami w celu zakupna innej kopalni węgla w zagłębiu ostrawskiem.

Minister kolei Derschatta oświadcza, że są trzy sposoby możności objęcia kolei północnej: 1) w drodze umowy, 2) w drodze wykupna na podstawie koncesyi i 3) po upływie nowych lat 7 na podstawie nowego rachunku przeciętnego. Minister uważa ostatnią ewentualność za niebezpieczny eksperyment, zwłaszcza, że dochody kolei ciągle wzrastają. Co się tyczy samego wykupna, może ono nietylko w drodze umowy być wykonywane, ale także na podstawie uchwały Izby posłów z dniem 1 stycznia 1907 na podstawie koncesyi. Wykupno na podstawie koncesyi wymagałoby jednak dłuższego czasu i odsunęłoby je na dłuższy czas.

W ustanawianiu udziału państwa leży kardynalny błąd umowy z r. 1885, wobec której należałoby się spytać, czy wogóle nie należy takiego udziału wprost odrzucać. Inwestycye, przepisane kolei północnej przez ustawodawstwo od roku 1902, zostały przeprowadzone.

W dalszym ciągu swej mowy oświadcza minister, że nie należy do kwestyi gospodarczej wciągać zaostrzających momentów narodowościowych. W sprawie zakupna kopalni węgla uważa co do siebie, że było zażądane, by pertraktacye dotyczyły także i kopalń węgla, ale poprzednie rządy nie bez uzasadnienia bały się wchodzić w tę kwestyę.

Oświadcza się jako zwolennik upaństwowienia kopalń węgla, radziłby jednakże rezolucyę posła Mastalki ogólnie sformułować, a nietylko specyalnie dla kolei północnej. — Uznaje konieczność reorganizacyi administracyi kolei państwowych, ale nie ma zamiaru tak ważnej kwestyi załatwiać przy zielonym stoliku, tylko przedłożyć ją fachowym dyrekcyom kolei państwowych i państwowej Radzie kolejowej. Reasumując swe wywody, podnosi, że chodzi obecnie o kwestyę, czy pragnie się najszybszego upaństwowienia kolei północnej jeszcze w bieżącym roku, czy nie. W pierwszym wypadku trzeba zapytać, czy te drobne kwestye są decydującym momentem w obecnej chwili i czy inne korzyści nie równoważą braków. Zaleca więc jeszcze raz rozwadze, czy z powodu błędów piękności ma [illegible] wypuścić z ręki natychmiastowe upaństwowienie kolei.

Poseł d'Elvert oświadcza, że ponieważ nie można oczekiwać poprawy umowy ze strony kolei, powinno się wykupić od 1 stycznia 1907 r. i to zaleca.

W głosowaniu **odrzucono** wniosek Steinwendera o przejście do porządku dziennego. Za głosowało tylko 6 posłów. **Uchwalono [illegible] głosami przeciw 8 przejście do dyskusyi szczegółowej.** Przy § 3 postawił poseł d'Elvert wniosek, by z obradami nad tą najważniejszą częścią przedłożenia, dotyczącą wysokości sumy, zaczekać na zażądane od rządu wyjaśnienia.

Na tem obrady przerwano.

Wiedeń. Komisya kolejowa obradowała dziś dalej nad § 3 przedłożenia o upaństwowieniu kolei północnej. Poseł d'Elvert postawił szereg pytań w sprawach inwestycyjnych i taryfowych. Poseł Niementowski zapytywał o drugi tor na przestrzeni Trzebinia-Oświęcim. Minister Derschatta wskazał na swoje wczorajsze wywody i wysokość sumy na inwestycye po upaństwowieniu kolei północnej oznaczył na 45 milionów koron na najbliższe pięciolecie. Po wyjaśnieniach, udzielonych przez radcę dworu Kaisena i radcę ministeryalnego Kurandę, na wniosek posła Steinwendera zredukowano rentę z 35,370.000 na 30,137.000 koron.

Na tem rozprawy przerwano. Następne posiedzenie w poniedziałek o godz. $3\frac{1}{2}$ po południu.

Przegląd społeczny.

Z ruchu robotniczego w Białej. W sobotę 29 września o godz. 8 wieczor w lokalu stow. robotniczych przy ul. Rudolfa tow. dr Emil Bobrowski z Krakowa wygłosił odczyt o „Ferdynandzie Lassallu". Mowca w przeszło godzinnem przemówieniu skreślił ówczesne położenie robotnika w Niemczech i wykazał działalność Lassalla, w końcu wezwał zebranych, aby w walce o zdobywanie praw robotniczych szli za przykładem Lassalla. Mowę tow. dr Bobrowskiego przerywano ciągłymi oklaskami. Po odczycie muzyka odegrała „Czerwony sztandar", poczem rozpoczęła się zabawa.

W lokalu przy ul. Rudolfa w Białej l. 15 została otworzoną stacya płatnicza robotników drzewnych. W tymże lokalu udzielaną będzie w czwartki od godz. 12—1 porada prawna.

Posiedzenia komitetu okręgowego w Białej odbywać się będą w każdą niedzielę po pierwszym o godz. 9 rano w lokalu przy ul. Rudolfa. Uprasza się wszystkich mężów zaufania, aby regularnie w tym dniu schodzili się.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Zabawa** odbędzie się w sobotę 6 b. m. w sali Związku stow. rob. w Krakowie, Mały Rynek 6. Początek o godzinie 8 wieczorem. Wstęp 50 h.

× **Baczność krakowscy krawcy wojskowi!** W poniedziałek 8 b. m. odbędzie się poufne zgromadzenie o godz. $7\frac{1}{2}$ wieczorem w lokalu Krawieckiej Kasy chorych, ulica Stolarska 13. Niech żadnego z Was nie braknie, sprawy bardzo ważne.

× **Przemyśl. Wielki pochód demonstracyjny** odbędzie się w niedzielę 7 października b. r. Punkt zborny: Rynek o godzinie 11 przed południem. Będzie to demonstracya ludności robotniczej przeciw lichwie spożywczej, tolerowanej przez władze powołane do urzędowania. Towarzysze, jawcie się w niedzielę na Rynku z rodzinami! Niech nie braknie żadnego uświadomionego robotnika w szeregach demonstrujących!

× **Przemyśl.** Z okazyi dziesięciolecia stowarzyszenia robotników wyrobów drzewnych w Przemyślu odbędzie się w dniu 14 b. m. uroczysty wieczorek, połączony z zabawą towarzyską i tańcami.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Wyszedł z druku Tom V

Biblioteki polityczno-społecznej Prawa Ludu

i zawiera:

Socyalizm dzieckiem chrześcijaństwa.

Napisał Feliks P.

Cena egzemplarza 20 halerzy.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Gustaw Alojzy Titz. Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie (Telefon Nr. 4?2).